Wiersz z bydlęcego wagonu

sł. muz. Adam Szabat

Obudzili łomocząc kolbami, E, G#m, C#m, A4
Wystraszonych wywiedli nas precz
I rzucili do sań z tobołkami
Jak bezduszne istoty, jak rzecz!
Pośród zimy w bydlęcym wagonie
Pisze pewnie ostatni mój wiersz
W nim całuje najmilsze twe dłonie,
Ciebie wielbiąc, gdziekolwiek Tyś jest!

Bo dla mnie to ważne jest z kim,
Bo dla mnie to ważne jest jak.
Więc z Tobą przeżywam te dni,
Z Tobą buduję ten świat.
Tobie dziękuję za sen,
Za każdą mądrość w nim,
Za to, że mogę śnić
Będąc w ramionach Twych.

Mija rok w pod-irkuckim obozie,
Najważniejsza – modlitwa i ruch.
Tylko to nie da zdechnąć na mrozie,
Albo latem być żarciem dla much!
I gruchnęła wieść: armia się tworzy!
I nad łagry wzleciała jak dym.
Zaśpiewałem - poznając cud Boży
Z bydlęcego wagonu mój rym.

I ruszyliśmy z nieludzkiej ziemi
Pełni chęci, zapału i snów.
W dumę zbrojni i nią uniesieni
Do Iraku i świętych wrót.
Egipt, Włochy i Monte Cassino.
Tam nuciłem z wagonu mój wiersz:
Jeśli Boże nie dałeś mi zginąć,
Może jeszcze do domu weź!

Całkiem inna mnie Polska przywita
Pozbawiona i godła i sił.
Tutaj mówią, że jestem bandyta,
Tutaj radzą bym cicho był.
Pośród zimy w ubeckiej mordowni
Z wątpliwości rodzi się wiersz,
Czyśmy wszyscy Bogu podobni,
I czy każdy od Boga jest?